

# GAZETA LWOWSKA.

W sobotę

N<sup>o</sup>r. 120.

8. października 1831.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 1. października. —

Dostrzegac Anstryjaki z dnia 2. października r. b. zawiera: — Podług wiadomości od granicy Galicyjskiej szczątki rozproszonego przez Ces. K. wojska, i w największym nieładzie uciekającego korpusu Różyckiego, przeszły na różnych punktach, w Niepołomicach, Dworach, Oświęcimie, Podgórcach i t. d. w kraj Ces. Anstryjaki i broń złożyły. Przy oddziale złożonym z kilkuset prostych za znaczną liczbą sztabowych i innych oficerów, który przeszedł w Oświęcimie, znajdują się także jenerałowie Różycki i Kamiński. Oddział ten miał z sobą sześć armat.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Kraków.

— Z Krakowa d. 1. października. —

Jenerał - adjutant najjaśniejszego cesarza wszech Rosyji Króla Polskiego, jenerał - porucznik Rüdiger wydał odezwe dnia 30. września r. b. następującej osnowy:

Stosownie do wydanego przeze mnie obwieszczenia w dniu 28. września r. b., iżby tak oficerowie, podoficerowie, jakoteż żołnierze wojska polskiego, meldowali się dla odsyłania ich do miasta Kielc, lub też za granicę; gdy spostrzegam, iż jeszcze część znaczna takowych; do zapisywania ich nie stawiała się; po raz powtórnym otrzedz postanowiłem, iżby ci wszyscy, tak oficerowie, jak również niższych stopni polskiego wojska żołnierze, którzy ulegli pierwszemu wezwaniu, zameldowali się i już zostali zapisanymi, w dniu jutrzejszym na godzinę czwartą po południu stawili się na Kleparzu w domu Lubowickiego, zbgd do „Białego prąduka“, a z tamtąd do Kielc wyprawieni zostaną.

Ci zaś wszyscy, którzy dla zapisywania ich jeszcze się nie stawili, również w dniu jutrzejszym, na godzinę dziesiątą przed południem, zameldować się mają wyznaczonemu przeze mnie szefowi sztabu mojego pułkownikowi Stich. W przeciwnym zaś razie wyznaczone będą komendy wojskowe i władze policyjne, celem przytrzymania i odestania ich pod strażą.

Gospodarze domów, gdyby pod jakim bądź pozorem chcieli przechowywać u siebie takowych

ludzi, i wyższej władzy o tém nie donieśli, surowej odpowiedzialności ulegną. Równie ostrzedz winienem, iż stosownie do odebranego przeze mnie rozkazu od jw. księcia warszawskiego feldmarszałka hr. Paszkiewicza Erywańskiego, wszyscy urzędnicy wszelkiego stopnia i oficjalisoi Królestwa Polskiego, w samém Krakowie lub jego okręgu na teraz zamieszkali, w dniu jutrzejszym na godzinę trzecią po południu do bióra miaysi ces. rosyjskiej w Krakowie zgłosić się są obowiązany.

Królestwo Polskie.

— Z Krakowa dnia 30. września. —

Obwieszczenie jen. guber. Królestwa Polskiego, jen. feldmarszałka hrabiego Paszkiewicza Erywańskiego, mieszkańcom i władzom Królestwa Polskiego jest następującej osnowy:

Najjaśniejszy Cesarz Jmó i Król Polski, przez miłosierdzie i wielkomyślność swoją, zwracając uwagę na stan Królestwa Polskiego w czasie wszczętych w niem zamieszkań, najmiłosciwiej zamierzył, ustanowić w Królestwie Polskiem rząd najwyższy, którego obowiązkiem jest, przywrócić stargany porządek i pomysłność.

W tymże dobroczynnym celu podobało się Jego Cesarskiej Mci, głównie kommanderującego czynną armiją, mianować jenerał-gubernatorem Królestwa Polskiego.

Po zajęciu Warszawy przez zwyciężkie wojska, najmiłosciwiej powierzone mojemu dowództwu, z niewypowiedzianym żalem nieprzelicznemi przekonaniem się dowodami, jak wielkie klęski zrządziła rewolucyja. Królestwo Polskie, dla własnego bytu i dla pomysłności całego narodu, potrzebuje prędkiego przywrócenie porządku, cichości i ogólnej spokojności. Pragnąc dojść do tego dobroczynnego celu, z obowiązku urzędu jenerał-gubernatora na mnie włożonego, pospieszam zgodnie z najmiłosciwszą wolą, ustanowić rząd najwyższy tymczasowy Królestwa Polskiego, włączając nań obowiązek przedniej organizacyi kraju i zabezpieczenia pomysłności narodu. Przystępując do otwarcia w Warszawie tymczasowego rządu, pod prezydentoyją jw. rzeczywistego tajnego radcy i kawalera Engla, złożonego w równej liczbie z dobrze myślących rosyjskich i polskich urzędników, obwieszczam

o t $\acute{e}$ m mieszka $\acute{n}$ ców i wszelkie władze Królestwa Polskiego na ten koniec, aby pierwsi w swoich interesach równie te $\acute{z}$  ostatnie w czynnościach i zarządzeniu swoim we wszystkich gałęziach bez wyjątku, nie odbicie udawali się do wyższego tymczasowego rządu i rozrządzenia jego, jako władzy najwyższej Królestwa Polskiego, najmiłościwiej zaszczyconej władzą i ufnością dla dobra narodu Polskiego śpiesznie i akuratanie wypełniali.

Z Wilna przybyli do Warszawy d. 21. września r. b. generał Kossecki i hr. Fryderyk Skarbek.

W tych dniach ogłoszonym będzie skład nowego rządu Królestwa Polskiego, postanowiony przez najj. cesarza i króla polskiego.

Komisya województwa mazowieckiego rozpoczęła swoje urzędowanie.

Generał jazdy hr. Witt, gubernator miasta stołecznego Warszawy, wydał odezwę następującej osnowy: Uwiadomiony jestem, iż rozsi $\acute{e}$ wane są codziennie w mieście różne fałszywe wieści: dążące bądź do dania mylnych wyobrażeń o sile i położeniu wojska najj. cesarza i króla, bądź o sile powstańców, bądź o ich powodzeniach i mniemanej pomocy, jakiej się spodziewać mają.

Jakkolwiek podobne bezzasadne wieści na sam $\acute{e}$  tylko zastugują wzgardę, gdy jednak dają szkodliwy powód do wniosku, iż ci, którzy je rozsi $\acute{e}$ wają, czynią to w intencji obawy, mogącej mieć szkodliwy wpływ na spokojność publiczną, przeto ostrzegając mieszka $\acute{n}$ ców ka $\acute{z$ dego stanu miasta stołecznego Warszawy, o podobnych zdradliwych usiłowaniach, wzywa ich, a $\acute{z}$ eby dla własnego i ogólnego dobra, gdy takowe dążenie w mowach ludzi podejrzanych, lub żadnej odpowiedzialności nie mających, dostrzegą, takowych podżegaczy przytrzymali, lub o nich do kommandy placu dali wiadomość.

Gazeta wiedeńska z dnia 1go b. m. pisze co następuje: Podług doniesień z Galicyi złożył broń korpus jen. Romarına. Broń ta i 40 dział, które korpus ten miał z sobą, niezwłocznie władzom rossyjskim wydane będą. Pięciu generałom polskim wyznaczono zamek w Sienawie za miejsce kontumacyi. W czterech oddziałach rozłożony jest ten korpus, złożony z małego co więcej jak 9,000 ludzi, albowiem kilka tysięcy z korpusu tego, przed samem przejściem na ziemię austryjacką, poddało się ścigającemu je korpusowi generała Rosena.

Donoszą z Krakowa pod d. 25. września, że przez połączone oboty generałów Rüdigera i Rosena, któryto ostatni pod Zawichostem przebył Wisłę, zniweczona została przejście na ziemię austryjacką koło Igołomii przez Wisłę korpusu polskiego, zostającego pod rozkazami je-

nerałów Różyckiego i Kamińskiego. Niektóre oddziały korpusu tego schroniły się na ziemię rzeczy-pospolitej krakowskiej. (Porównać powyższy artykuł z Wiednia.)

Gazeta poznańska z dnia 22go września zawiera o wypadkach polskich następujące doniesienie: Pewien podróżujący, który przez Modlin i Zakroczyn przejeżdżał, donosi, że Modlin osadzony jest 3,000 wojska polskiego. Tak most jak i broniące go szanice przedmostowe w dobrym znajdują się stanie. Dowodzi tam generał Małachowski. Liczba wojska polskiego po części w obozie, po części w wioskach koło Modlina stojącego, ma do 15,000 wynosić; mają dział 70, ale mało amunicyi. Wielkie rozjątrzenie panuje w armii przeciw generałowi Kraskowiickiemu, które wyraźniej jeszcze okazuje się w Zakroczynie, napełnionym osobami wszelkiego rodzaju, ministrami, generałami, deputowanymi, klubistami, dziennikarzami, kobietami i dziećmi. Tak wielka w t $\acute{e}$ m mieście jest dro $\acute{z$ yzna, że funt masła płacą po 15 zł. pol., ale bynajmniej nie brakuje na pieniądzech, w które ci ludzie dostatecznie są opatrzeni. Podróżny nie mógł się dość wypowiedzieć, jaki tam wzburzenie panuje; rozsiewano wieści rodzaju najsprzeczniejszego, rozdawano odezwy i t. d., ale wielu, a może najwięcej jest takich co wiadomościom podobnym nie wierzą.

Generałowie Małachowski, Turno i Mühlberg opuściwszy armiją przybyli do Warszawy. Wielu oficerów od ułanów polskich przeszło pod Gółubiem na ziemię pruską, gdzie ich przyjęto. Ciż powiedzieli, że wysłane na przegład oddziały rozproszyły się.

Gazeta pruska Stanu donosi z Warszawy pod d. 18. września: Feldmarszałek Paszkiewicz Erywanski przeniósł pomieszkanie swoje do zamku królewskiego.

Generałowie Prądzyński i Chrzanowski znajdują się jeszcze w Warszawie.

Urzednicy ministryjum wojny złożyli d. 14. września cesarzowi i królowi jmoi. na nowo przysięgę wierności.

Powszechny Dziennik Krajowy pisze co następuje: Wiele już doznaliśmy przykładów łagodności i dobroci oficerów rossyjskich. Wspierają oni nie tylko ubogich miejskich, ale nawet żołnierzy polskich, powracających do swych domów.

Kuryjer Warszawski pisze: »Po między odezwami, które w końcu upłynionego miesiąca (sierpnia) od Rossyjan w Łowiczu wydane zostały, znajduje się i następujące także doniesienie: » W bitwie pod Grochowem dostali się w niewolę rossyjską, podpułkownik Kiwerski i kapitan Borkiewicz, obaj z pułku polskich

grenadyjerów gwardyi. Odwieziono ich do twierdzy Bobrojska, gdzie po odbytem śledztwie okazało się, że należeli do liczby głównych naczelników rewolucyi z d. 29. listop., że na czele dwóch kompanij pułku swojego broni z arsenału zabrali, i gorliwie pracowali około rozszerzenia rozruchów tój nocy. Oddano ich zatem pod sąd wojenny, i postano do Petersburga, gdzie do wszystkich tych czynów przyznali się. Wyrok ich zależał za tém od Cesarza Jegomosi: d. 13. lipca, jako w dzień urodzin Cesarzowej Jmci, oficerów tych JéjCMości przedstawiono. Cesarz Jegomosi chcąc dzień ten taką swoją uświetnić, raczył ułaskawić podpułkownika Kiwerskiego i kapitana Borkiewicza i pozwolił wrócić im do ojczyzny. Oprócz tego pierwszemu kazał dać na drogę 150, a drugiemu 100 dukatów. «

Gazeta Pruska Stanu donosi następujące jeszcze wiadomości: Warszawa d. 19. września: Wojsko polskie pod jenerałem Rybińskim udało się w pochód ku Płocku; wątpią jednak, czy się tam zatrzyma. Względem dalszych planów jego rozmaite krążą domysły. — Rozpoczęto układy o poddanie Modlina.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Margrabia Palmella przybył w dniu 18. września na pokładzie galijoty wojennej rejencyi wyspy S. Miguel (jednej z wysp azorskich) do Portsmouth, a stąd do Londynu. Margrabia przedsięwziął tę podróż na wezwanie księcia Breganzji (Don Pedro), a ponieważ Don Pedro udał się do Francyi, zapewne niebawem i on uda się do Paryża.

### Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych z d. 19. września, jakośmy namienili, po raporcie o godności dziedzicznej parów, wstąpił p. Manguin na mównicę i rzekł: Mości panowie, jeżeli ze strony, na której zwykle siedzę, podnosi się głos, aby mówić o interesach zewnętrznych, tedy sądzą zaraz, że ten głos chce wojny. Ja sam na ostatniem posiedzeniu mówiłem razy kilka, atoli wszystko się zmienia, a pytania wojny i pokoju, jak wszystkie inne pytania, są pytaniami z okoliczności pochodzącemi. Przed kilkoma miesiącami wspieraliśmy sprzymierzonych i broniliśmy ich, i działania zaczepne mogło Francyi przynieść korzyści. Teraz stoimy sami w Europie. Odtąd nie może być więcej wzmianki, abyśmy zaczepili, a o wojnie tak dalece tylko może być pytanie, gdyby nam ona na ziemię naszą przyniesiono. Nie wnoszę wam nawet, abyście względem surowego pytania coś postanowili, lecz

abyście rozpoznali postępowanie ministrów i okazali, jakie okoliczności wynikną z tego, co się dotycze naszego wewnętrznego i zewnętrznego położenia. Przed miesiącem w odpowiedzi na mowę z tronu wyraziliście swoje sympatyją dla Polaków i żądaliście, aby były przedsięwzięte środki ku ocaleniu onych... Polska upadła, a ja pytam się ministryum, czyli uczyniło wszystko, co mogło do onej utrzymania, i czyli upadek Warszawy nie potrzeba jego niedbalstwu lub polityce przypisać. Ministryum mówiło wprawdzie zawsze: Bronić Polski, jestto choić wojny powszechnéj. Czteryście godzin drogi oddzielają nas od niéj. Cóż czynić mamy? Jak możemy pomagać bronią tym, którzy opierają się państwu, które może już teraz ma myśl na nas uderzyć? Co czynić? Nie mogę pojąć jak ludzie, udarzeni zaufaniem monarchy, mogą takie stawiać pytania. Do ocalenia Polski mieliście kilka środków: najprzód uznanie, któreby odwagę Polski podwoiło i otworzyło jéj drogę przez Prusy do reszty Europy. Mogliście proponować pośrednictwo swoje i wdać się między Rossyją a Polską, mogliście jéj tajemnie postać broni i inne dać wsparcie. Mogliście jeszcze więcej. Na co tajemnej pomocy? Niemieliścież morza? Niemogłyż wasze floty pójść na morze bałtyckie, lub czarne? Niemogłyż opanować jakiego portu i mieć związek z Polakami? Gdy część prowincyj rossyjskich przystąpiła do powstania, niemieliścież wtenczas morza ku waszemu rozporządzeniu? Francuzka flota, któraby się była na owém morzu pokazała, niebyłażby wzmocniła siły polskiego powstania? Niebyliżbyście przez to ocalili Warszawę, gdyby flota przybyła na morze czarne, szerzyła była zniszczenie w łonie państwa rossyjskiego, ze wszech stron na raz napadnionego? Powiedzą może, nie mogliśmy Rossyi wypowiadać wojny. I na to pozwałam. Ale cóż mieliście pod ten czas czynić? Jakież przyczyny sprowadziły wojnę warszawską? Nie jest że to pomoc Prus, która dozwoliła Rossyi, opierać wojsko swoje o granicę Prus? Nie dawaliż one Rossyjanom wszelkiego wsparcia w broni i zapasach, aby na Warszawę uderzyć? Czyliż pomoc ta nie była przyczyną, iż wojsko rossyjskie nie było zmuszone do haniebnej ucieczki? Cóż mieliśmy czynić? Powinniście byli pociągnąć Prusy do odpowiedzialności za ich wiarotomne postępowanie, powiedzieć im, iż powinny szanować prawa narodów, iż jeżeli mówią o neutralności, takową także dotrzymać powinny. Cóżby z tój mowy nastąpiło było? Czyliżby może pociągnęło było za sobą powszechną wojnę, której nie chcieliście? Cóżście w Belgijum uczynili, oświadczyliście, że nie będziecie cierpieć

interwencji batalionów pruskich, i Belgijum było szanowane; zawsze, ile razy przemówiliście jak wielki naród, zawsze taki był skutek. Gdybyście podobnej mowy użyli byli względem Polski, taki sam byłaby miała skutek. Neutralność pruska nie byłaby posłużyła do osłonięcia wiarotomnych zaczepki i Polska jesczceby stała. Nie tylko interes Polski powinien was być zachęcać do użalania się na Prusy. Zapomnieliścież, że nawet nasz honor narodowy był obrażony, ponieważ nasze depesze nie dochodziły, że Francuzi byli więzieni, dręczeni, a dyplomacyja nie ważyła się im dać pomocy? Ministeryjum to cierpiało bez korzyści dla Francyi i na upadek Polski. Powinniście byli dla siebie samych i swojego interesu wspierać rewolucyją polską, która was broniła, tak jak Prusy starać się musiały utłumić zarzewie wolności, która jej zagrażała. Nie pytam się tu, jak ministeryjum miało Polakom nieść pomoc. Czemuż zaraz w samym początku nie wyrzekło z tej trybuny, że postanowiło zostawić Polaków ich losowi? Czemuż z tej trybuny nie wystawiano ich za poświęconych upadkowi, podczas gdy w mowie od tronu użyto innego wyrażenia się? Czyliż tak trudno było pomagać Polakom, lub przynajmniej dać im wsparcie? Niemożnaż było Rossyi porobić nieprzyjaciół? Niemożnaż było zawrzeć przymierza z Turkami, a nawet z Persami? Nie możnaż było nakoniec przez uczynienie zamieszek wewnątrz tego kraju, zmusić Rossyją do wniścia w układy z Warszawą? Cóżesmy uczynili? Francuzki poseł podaje Dywanowi notę; tenże żąda, aby Dywan wydał w tej mierze postanowienie swoje; natychmiast i na żądanie Rossyi jest ten poseł odwołany. Mówią nawet, że ku większemu usprawiedliwieniu ministeryjum, zostały listy przełożone, które nie miały prawdziwego datum. Tymczasem rzecz ta może się prędko wyjaśnić. Co się mnie dotyczy, tedy muszę oświadczyć moje zadowolenie posłowi, który tak godnie utrzymał honor Francyi. Bez dotknięcia jakimkolwiek sposobem jego charakteru, żądałem, aby go zastąpił inny mąż wolał od dawniejszych stosunków. Zbłądziłem, miałem niesłuszność. Jenerał Guilleminot postąpił tak, jak powinien był postępować i zasługuje na wdzięczność narodu. Patrzcie, jakie szkodliwe skutki sprawiło w Polsce odwołanie onegoż. Na żądanie Rossyi jest nasz poseł nagle odwołany i Monitor bardzo sucho ogłasza to odwołanie. Posła nie zawiadamiają żadnym innym sposobem. Nota jego, która się do Polski dostała, jest przyczyną odwołania onegoż. Teraz powstaje skarga Polaków, że ich opuszczono. Atoli nie pierwszy jestto zarzut, na który za-

śluguje ministeryjum. Odmawiają Polsce ludzi, pieniędzy, a nawet rękami do pożyczki. Mówią jej: nie polegaj na nas! Według wyrażenia się polskich agentów, którzy zdają mi się na zupełne zasługiwać zaufanie, zaszyły jesczce surowsze, istotnie haniebne rzeczy. Przynajmniej Polacy wytrwają przeciw w swoim mężtwie, a wiemy co jest mężtwo Polaków. Dobrze więc! lecz mężtwo to chciano chętnie utłumić, a jeżeli nie chciano go utłumić czynem, toć przynajmniej chciano je skompromitować, przeszkodzić mu ocalić tę nieszczęsną ojczyznę, dla której się wszyscy poświęcili. Zapewniają, że w d. 23. czerwca lub 7. lipca ministeryjum francuzkie oświadczyło się pomyślanie w sprawie polskiej. Żądało po Polakach tylko dwa miesiące czasu, natenczas wniść miała Polska do liczby wielkich rodzin, los jej miał być rozstrzygniony; miesiąc lipiec powinien być dla Polaków miesiącem ich tryumfu, uznania ich narodowości przez wszystkie gabinety Europy. Żądano po nich, aby losu swojego w powolnej bitwie nie wystawiali na niebezpieczeństwo; niechaj czekają, niech siły swoje oszczędzają. Wiadomość tę otrzymuje naczelny wódz polski w jednym czasie z Londynu za pośrednictwem naszego posła; a Polska wierząc przyrzeczeniom naszej dyplomacyi, zostaje spokojną, i pozwala wojsku rossyjskiemu przejść Wisłę; Warszawa zostaje otoczona, ściśniona i upada!... i teraz mówią, w Warszawie panuje porządek!!! I teraz umierają Polacy, jak przepowiedziano. Polegali zatem na naszym przyrzeczeniu; przeszkodziliśmy im doświadczać zwycięstwa; rozbroiliśmy ich w oczach nieprzyjaciela i klęskę swoją mogą nam przypisać. Oby przynajmniej Francyi o to nie obwiniali, bo Francya nie jest temu winna. Ministrowie! wy powinniście zdać sprawę z tego, coście względem nieszczęśliwej Polski czynili! Jestli prawdą, żeście jej zalecali, nie doświadczać na nowo losu sławy? Jestli prawdą, żeście jej przyrzekli, że w miesiącu lipcu, a najdalej w sierpniu będzie przez Francyją uznana? Jestli prawdą, że na to przyrzeczenie chciała Polska odwleć godzinę, która mogła być dla niej stanowczą, i że wszystkie jej usiłowania dążyły tylko ku przedłużeniu walki o śmierć? Mówcie nam, dla czego nie położyliście tamy krokom nieprzyjacielskim Prus, które przyznajecie. Nie możecie się tu usprawiedliwiać jak przy innem zdarzeniu, odległością. Raczej mieliście przykład i wiedzieliście, co czyniły Prusy, gdyście się oświadczyli otwarcie względem Belgijum. Powiem jesczce więcej, nawet Austryja nadwężyła neutralność, a wy zaniedbaliście przemówić w sposobie należącym się ho-

norowi, godności, i nieustannemu interesowi Francji. Cóż czynić teraz, aby resztę bohaterów, będących jeszcze w Warszawie, lub błąkających się po równinach Polski, od zemsty zwycięzców ocalić! Jakież okrety francuzkie pokazały się na morzu bałtyckiem, dla zabrania uciekających rodzin, którym odmówiliście pomocy, a które tylko schronienia u was szukają? Słowem, powiedźcie, coście uczynili, i co chcecie uczynić, już nie w celu wsparcia narodu polskiego, lecz aby onegoż resztę od łaski zwycięzców ocalić. Wiele osób chce wierzyć, że upadek Warszawy kończy pytanie. Nie, moiści panowie, pytanie to dopiero się poczyna. Idzie tu o to, czém ma być Polska, czyli będzie prowincją do państwa rosyjskiego wcieloną, lub czyli ma otrzymać niepodległość zawarowaną jej traktatami z 1814. Pytanie to jest surowe, rozwiązanie onegoż nie łatwe, i przyzwolenie na nie przez Prus i Austryję zdaje się być na stronę Rosyji, gdyż Rosyja liczy trzy głosy na korzyść swoją w owej konferencji londyńskiej, która zdaje się być upoważnioną stanowić losy nasze. Widzimy, że Austryja, mając na uwadze zdobycze we Włoszech, przyznaje Rosyji ostateczne panowanie w Polsce. Widzimy, że Prusy pragną wynagrodzenia, przyznają Rosyji korzyści i dają jej wsparcie. Jakaż rola będzie Francji? Cóż czynić będziecie na przeciw jawnie wyrzeczonym żądaniom wcielenia Polski do państwa rosyjskiego, i w układach, że nie będą cierpieć interwencji żadnego mocarstwa? Tu mowca chwytą sposobność powstawać na ministeryjską politykę w sprawie belgijskiej, stara się okazać, że ministeryjum przez niewczesną bojaźń wojny i rzeczypospolitych, wśród wszystkich, jakie mogły być błędy, ten najgorszy popełniło, że po długich naradach osadziło nakoniec na tronie belgijskim angielskiego księcia, poczem dotyka najnowszych zdarzeń w Belgijum i zbrojne wdanie się Francji i mówi dalej: »Tylko jedno mam w tej mierze powiedzieć ministrom: Jeżeliście uznali za dobre posłać na pomoc wojsko do Belgijum, tedy powinniście byli natychmiast oświadczyć, że po kilku dniach wojska nasze wyjdą, ale nie dozwoliliście sobie od jakiegobądź mocarstwa przepisywać rozkazów. Dla czegoż mamy się obawiać dumnej arystokracji angielskiej, która sama stawia się ostro i nieprzyjaźnie między Francją a Angliją? Chciałażby ona zarządzić rozdwojenie między temi obudwoma narodami, gdyby się musiała obawiać stać się onegoż pierwszą ofiarą? Podczas gdy w naszych politycznych czynnościach tak pokornie się uniezamy, okazałoby odwagę w słowach naszych. Mowa od tronu wyrzekła zniesienie twierdz belgijskich,

a teraz uchwalono, że nawet w tej mierze nie możemy należeć do narad. Połączmy się z Belgijum, przez to nabędziemy zachraconego systematu obrony, i każdy napad nieprzyjacielski będzie utrudniony; atoli gdy Belgijum wpadnie w ręce Związku świętego, natenczas będą mieli szaniec przedmostowy przeciw nam, i w kilku dniach może nieprzyjaciel stanąć przed stolicą. Wprawdzie odpowiedzą nam, że utrzymamy pokój; lecz gdybyście nawet sto razy byli pokoju pewni, wszelako musicie być gotowi do wojny. Ileżto pytań w jednej tylko sprawie belgijskiej nie jest jeszcze rozwiązanych. Zostałże Leopold uznany przez Austryję, Prusy i Rosyję? Nieuzbrajaż się Holandya do nowych kroków nieprzyjacielskich? Konferencyja nie maż zamiaru wydać Holandyi Luxemburga i Limburga? Niechceli Związek Niemiecki osadzić tych prowincyj, skoro nie zostaną Holandyi wydane? — Połączycie na przystajni i rzetelnych zamiarach mocarstw; lecz któż się nie pytał, dla czego sama Holandya rozpoczynała wojnę, gdy musiała wiedzieć, że bronimy Belgijum? — Lecz Holandya wiedziała także, kto jej chce pónagać. Choćcie wiedzieć, dla czego Holandya była pościancem wielkiej, przeciw nam wymierzonej koalicji? Polegano na poruszeniu oranżystów w Gandawie, Bruxelli i Antwerpii, na karlistycznym w wielu naszych departamentach, i na pruskiem, które znown na inne, w niektórych departamentach wyrachowane było. Rząd wiedział o tem wszystkim i uznaje właśnie, że tylko jego postawnienie zapobiegło wybuchowi tych wszystkich zamierzonych poruszeń. Mocarstwa nie mogą i nie chcą nas teraz zaczepiać, a my nie chcemy ich zaczepiać; lecz bądźmy ostrożni! Wiemy, jakie jest nasze wojsko, nasze gwardyje narodowe urządzone, a ja twierdzą śmiało, że wojsko nasze nie jest jeszcze takie, jakby być powinno.« Mowca zadaje tu jeszcze kilka pytań ministrowi wojny, dotyczących się zarządu wojennego i twierdzi, że Austryja łącznie z Piemontem może w kilka dni wojskiem 250,000 ludzi zdobyć kilka francuzkich prowincyj. — »Dla tego żądam, kończy mowca, wszystkich potrzebnych środków, ku bezpieczeństwu kraju. Od lat kilku utraciliśmy wszystkich naszych sprzymierzeńców; jesteśmy na siebie samych ograniczeni. Rząd musi nakoniec oczy otworzyć i z tej trybuny głośno i bez wstrętu być upomniony o dopełnienie swoich powinności.«

*(Ciąg dalszy tego posiedzenia nastąpi.)*

Podług doniesienia podróznego, zbierają się znaczne masy wojska na północno-wschodniej

granicy Francyi. Gdyby takowe składały się wyłącznie z jazdy i piechoty, więc w tém możnaby tylko środki dla zabezpieczenia zdrowia postrzegać, podane rządowi francuzkiemu przez znaną bojaźń od zarazy; atoli oprócz tego miało otrzymać 40 bateryj artyleryj rozkaz do wyruszenia i udania się na linię. Jakie przeznaczenie mają te rozporządzenia, nie można sobie jeszcze dołądnie objaśnić.

### Włochy.

Z Turynu donoszą pod dniem 29. sierpnia: »Król Sardyński wydał edykt, na mocy którego utworzona jest rada stanu z 14 zwyczajnych i kilku nadzwyczajnych radców, którzy corocznie powinni być zwołani, aby na ogólnem posiedzeniu głosowali nad przedmiotami, o których wprzód na piśmie będą zawiadomieni. Rada wydawać będzie uchwały tylko w formie doradczego postanowienia; wszelako ma być upoważnioną: rozbiierać i rozpoznawać wszystkie prawodawcze i w celu postępowania władz wydane rozporządzenia, i wszystkie sprawy powszechnego interesu i publicznego porządku, np. udoskonalenie nauk, postępy umiejętności, rolnictwa, i handlu, ogólnego budżetu państwa, publicznych wydatków, cła i t. d. Przedmioty ściągające się do zewnętrznej polityki, wojny i marynarki, jakoteż te, które zawisły od jeneralnej intendentury domu królewskiego, nie należą pod rozpoznanie rady stanu.«

### Belgium.

Na końcu posiedzenia izby reprezentantów z d. 16. września oznajmił prezydent, iż deputacja izby podała królowi jej adres i następującą odpowiedź otrzymała:

Mości panowie! Poczytuję się za szczęśliwego, że przez was odbieram ponowione zapewnienie wierności ludu belgijskiego. Niczego nie zaniedbam, abym sobie coraz bardziej zasłużył na jego miłość i wdzięczność. Reorganizacja armii jest w tej chwili przedmiotem najwyższej troskliwości mojej. Szczérze żałuję, że nagła potrzeba zapewnienia niepodległości kraju wkłada na nas obowiązek żądania od narodu nowych ofiar. Lubo jestem przekonany, że naród te ofiary z uległością poniesie, aby dokonać wielkiego dzieła odrodzenia tego kraju, wielce się jednak będę cieszył, gdy będę mógł zmniejszyć powoli publiczne podatki i całkiem poświęcić się staraniu o polepszenie fizycznego i moralnego bytu narodu, który w sposobie tak szlachetnym po-

żył we mnie swoje zaufanie. Nadto sprawuje mi to wielką radość, że izba reprezentantów umie cenić moje zamiary i że rząd mój znajduje w niej wszelką pomoc, jakiej potrzebuje w trudnych okolicznościach, w których się znajdujemy.

### Turcyja.

— Z Konstantynopola d. 10. sierpnia. —

Kto był świadkiem pożaru w Pera (który ostatnio zadał i tak nadwerżonemu handlowi na wschodzie, albowiem strata towarów angielskich i francuzkich złożonych w magazynach, nie jest do obliczenia), ten się przekonał o sposobie myślenia tutaj panującego, i wyzna, że władza Sultana upadła i ten nie ma innego wyboru, jak, albo śnieć, lub szybko cofnięcie swoich nowych urządzeń. Widziano Turków bawiących się ze złościwą rałością strasznym widowiskiem i w tryumfie wołających na nieszczęśliwych, których wielu krewnych cały majątek straciło: »To bóg na was spuścił, jestto święty ogień kary za zbrodnie popełnioną pod Nawarynem, jestto dzieło prooka, który unosi pochodnię nad niewiernymi i odszczepieńcami, aby się nauczyli, co się jego słowu przynależy; aby nie obrażali jego państwa, lub współubiegali się z niewiernymi.« Pogrożki te były na złość przeciw całej władzy Sultana rozbite, do czego łączyło się barbarzyńskie postępowanie, na jakie uczucie człowieka nie ma nazwiska, albowiem Turcy zbrojno wstrzymywali sikawki do gaszenia ognia spieszące, i Chrześcijan odpędzali od studzien, w których wodę czerpali. Bardzo podobną do prawdy jest rzeczą, że ogień był podłożony i mocno się obawiać należy, by się pożar nie ponowił, jeżeli Sultan nie zaniecha swojej reformy. Wprawdzie nie zaspoko- on publicznej opinii, która żąda za wszelką cenę zdobycia na nowo Grecyi, i przyrzeka Porcie wsparcie ze strony ludu. Jeżeli Grecyja nie urządzi się niebawem podług przyrzeczeń kongresu londyńskiego, i jeżeli spory trwać będą dłużej, niechaj się spodziewa najścia Turków. Nie powinniż monarchowie wziąć sobie do serca to położenie i nieszczęśliwym Grekom dać prędko króla?

### WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: Wielka scena z opery: *Der Kreuzritter in Egypten*, i drugi i trzeci akt z melodramy: *Preciosa*.

Jutro: *Fausts Zaubermantel*, oder: *Der Schuster Fledermaus*, nowa czarodziejska krotoczwila we 2 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 40. Rozmaitości.)